№ 258. Kraków, 11 Listopada—Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze. **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 10 listopada.

W poprzednim artykule mówiliśmy o zadaniach statystyki krajowej co do stosunków mniejszej posiadłości gruntowej. Przechodzimy do statystyki większych posiadłości i przemysłowości kraju.

Na pierwszem miejscu stawiamy tu statystykę przechodzenia polskiej ziemi w ręce obce, statystykę ziemi nabytej u nas przez żydów oraz dzierżaw żydowskich. W Poznańskiem, gdzie utrata każdego morga polskiej ziemi jest klęską narodową, jest może bezpowrotnem wydziedziczeniem z prastarej polskiej ojcowizny i wyparciem żywiołu narodowego ze starych siedzib przez germańską przewagę, tam społeczeństwo poczuło ważność tej sprawy, i kraj regestruje najdokładniej każdy ubytek. Ta ewidencya prowadzenia narodowej hipoteki, narodowej tabuli polskiej ziemi, jest może najskuteczniejszym jeszcze moralnym środkiem obrony ziemi, otworzyła niejednemu oczy i wstrzymała marnotrawienie własności prywatnej, familijnej i narodowej. U przeciwnych kresów polskiej ziemi, w krajach zabranych, gdzie z wydziedziczeniem obywatela ziemskiego, kończy się często i nić wiążąca te ziemie z wielką narodową przeszłością i podstawą przyszłości, opinia publiczna wdrożyła takie regestrowanie ubytków ziemi naszej. W Galicyi nie usiłowano jeszcze takiej statystyki. Nie chodzi tu ani o zachłanność pruską ani o utratę dawnych cywilizacyjnych nabytków naszych na Wschodzie. Nabywcą ziemi straconej czy zmarnowanej jest u nas żyd. Nie wchodzimy tu w kwestyę żydowską z żadnego innego stanowiska jak tylko z punktu widzenia wydziedziczenia ziemi polskiej i ruskiej, na rzecz nowego właściciela, któremu dopiero rok 1868 przyniósł prawo nabywania ziemi. Gdy wszystko, co dotycze uobywatelenia i unarodowienia, czyli poprostu spolszczenia żydów, bardzo nikłe dotąd wydało owoce, więc przechodzenie ziemi w ich ręce, jest dziś na długo narodową klęską. Progressya z jaką się ten proces odbywa, jest zastraszającą; tempo tej progressyi jest przerażające. Pomimo tego w społeczeństwie naszem, w sferze większej posiadłości ziemskiej nieustaje apatya, bezmyślność, lub rezygnacya. Potrzeba takiego ścisłego obrachunku, a takie jaskrawe światło cyfr, otworzy może oczy naszych ziemian. Jesteśmy przekonani, że efekt takiej statystyki, równałby się wrażeniu, jakie wywarła statystyka egzekucyj i licytacyj gruntów włościańskich.

Potrzebne są dane co do przeciętnego obszaru większej posiadłości jednego właściciela oraz zestawienia z mniejszą własnością; ta kwestya została w wiadomościach statystycznych o stosunkach większej własności, bez odpowiedzi. Również nietkniętą jest statystyka obdłużenia większej własności, oprócz ogólnych cyfr wykazanych przez banki i inne instytucye finansowe.

Potrzebne są nowe dane, ile możności ścisłe o wartości produkcyi naszej rolnej i przemysłowej, o wartości eksportu oraz importu wytworów przemysłowych. Wobec otwartych granic obliczenie to nader trudne, ale pośrednio, w przybliżeniu możebne i konieczne. Objaśni to proces przyrostu długów, lepiej jak wiele innych dat.

Co do statystyki przemysłowej, to pole otwarte i nowizna zupełna. Zdaniem naszem, zacząć się powinna od badania dokładnego inwentarza naszej przemysłowości. Drugim krokiem jest badanie warunków powstania przemysłu krajowego. Tutaj należy pomiar i statyka spadków i sił wodnych do użycia jako motorów mechanicznych, dla przemysłu. Taka statystyka w krajach bez dostatecznej produkcyi węgla, jest nader ważną. Ogromną rolę odegrała ona na przykład w Królestwie Wirtemberskim. Dalej chodzi tu o zbadanie kraju okręgami pod względem materyału surowcowego co do *quale* i *quantum*, kosztów budulca, cen robotnika, warunków transportowych, dalej obciążenia fiskalnego, państwowych ciężarów i autonomicznych, i porównanie tych dat z warunkami bytu przemysłu w innych krajach przemysłowych Austryi. Takiej statystyki nikt prywatny niezdolny przeprowadzić, a tylko takie badanie może wskazać nowe drogi przemysłowe, która produkcya ma racyę bytu i szanse przyszłości wobec konkurencyi innych prowincyj i zagranicy. Jesteśmy pewni, że rezultat wykazałby wiele warunków na korzyść krajowego przemysłu i usunąłby niedowierzanie i obawy tak obcej przedsiębiorczości i kapitału, jakoteż i swoich.

Pomijamy wiele innych kwestyj, które statystycznie dadzą się zbadać tylko za pomocą rządowej organizacyi biura statystycznego i skończymy uwagi nasze na apelacyi Wydziału krajowego, żeby zarządził wydanie statystycznego podręcznika kraju naszego, który da się wykonać już nieledwie z materyałów dotąd zebranych lub rozrzuconych, a którego brak daje się czuć na każdym kroku.

Oto pokrótce zadania, które Wydział krajowy powinien za pośrednictwem krajowego biura statystycznego i z użyciem aparatu administracyi autonomicznej, co rychlej przeprowadzić. Wtedy przestaniemy chodzić po omacku i nie będziemy się rozbryzgać na frakcye różnych opinij w kwestych, które będą przemawiać do nas wyraźnym językiem cyfr i ścisłych danych.

Otwarcie gmachu i zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

W obszernej galeryi trzeciego piętra, mieszczącej w sobie najcenniejsze utwory pędzla polskiego, zebrało się liczne grono publiczności, pomiędzy którymi, oprócz Zarządu Towarzystwa, widzieliśmy reprezentantów tak stolicy jak i wszystkich powiatów naszego Księstwa, duchownego i świeckiego stanu. Świetne grono pań, okolone wieńcem obywatelstwa, piękny przedstawiało widok ogólnego zainteresowania się sprawą Towarzystwa.

Z Krakowa przybył na tę uroczystość czcigodny ks. kanonik Polkowski.

O godzinie 12 zagaił prezes Towarzystwa, p. Stanisław Koźmian, zebranie następującemi słowy:

Dzieło podjęte w zacnej chęci i wzniosłej myśli, ograniczone zrazu szczupłemi zasobami, ale wsparte gorliwością poważnego grona uczonych, a ofiarnością zamożniejszych ziomków i życzliwością całej naszej społeczności, dziś, po ukończeniu naczelnego zadania, po wystawieniu i urządzeniu gmachu odpowiedniego licznie nagromadzonym zbiorom, oddajemy na przystępniejszy i szerszy użytek publiczny.

Drobne były początki, przeszkody ciągłe, zwłoki nużące, ale wytrwała praca i niezłomna wiara w osiągnięcie tak pożytecznego i wspaniałego celu, zwyciężyły wszystkie trudności, tak, iż obecnie w roku jubileuszowym, gdyż właśnie 25 lat ubiega od założenia naszego Towarzystwa, otwiera się przybytek pełen bogatych zbiorów, w którym nauka i sztuka znajdzie pochop, zachętę i obszerne do rozwoju pole.

Główna w tem zasługa należy się mężom, którzy dali początek temu przedsięwzięciu, stali na straży jego pierwszych działań, umacniali je i do wzrostu przynaglali. Jedni niestrudzoną zabiegłością, drudzy nauką, wszyscy ofiarnością czy ducha czy mienia, ukrzepiali i wzmagali tę instytucyę w głębokiem przekonaniu o jej ważności dla oświaty, dla utrzymania w nieskażonej czystości i kształcenia ojczystej mowy, dla przechowywania pamiątek narodowych, dla rozjaśniania przeszłości, a dla rozszerzania na przyszłość dróg postępowi w umiejętności i literaturze. Wielkie postacie Działyńskich, Raczyńskich, Mielżyńskich, Libeltów, przesuwają się w tej chwili przed naszą wdzięczną myślą, i zdaje nam się widzieć, jak się ich duchy radują, że ich zacne pomysły nie zmarniały, lecz skwapliwie podjęte przez świadomą celu społeczność, w znacznej mierze już się spełniły. Przedewszystkiem należy się cześć mężowi, który nasze Towarzystwo obdarzył stałą siedzibą, i hojnie uposażył ją zbiorami trudem całego życia gromadzonemi. Póki też zakład ten istnieć nie przestanie, z chlubą będzie nosił jego nazwisko, zarówno niem osłonięty jak uświetniony. Głos więcej od mego znaczący wyłuszczy tu bliżej dobrodziejstwa wyświadczone Towarzystwu przez ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego. Do mnie tylko należy dodać, że sumienność i gorliwość, z jaką wywiązuje się szanowny spadkobierca i wykonawca woli i zamiarów wspaniałomyślnego stryja, daje nam rękojmię, iż patryotyczna ta rodzina zawsze, aż do najdalszych pokoleń, równą troskliwością zakład ten otaczać będzie, nie zapominając nigdy, że nad spuścizną zasługi góruje spuścizna obowiązku.

Atoli dokonane dotąd dzieło nie jest jeszcze ani zupełnem, ani na wszystkie potrzeby Towarzystwa wystarczającem. Zbiory tak szybko się pomnażają, że już im brak należnej przestrzeni. Dla tejże samej przyczyny nie dało nam się dotychczas utworzyć nowych działów, jako to gabinetu fizykalnego, historyi naturalnej, zabytków historycznych, i kilku innych w całość każdej większej instytucyi naukowej wchodzących. Okazały poczet obrazów pędzla mistrzów obcych wymagałby galeryi równie obszernej i z góry oszklonej, jak ta galerya artystów polskich. Nawet na posiedzenia ogólne, które, jak się spodziewać należy, coraz liczniejszych ściągać będą uczestników, nie mamy jeszcze dość obszernego i wygodnego lokalu. Wkrótce przeto da się dolegliwie uczuć konieczność rozszerzenia budowy, tak z wielu względów niezupełnej i nieodpowiedniej przeznaczeniu i wszechstronnym wymaganiom takiej instytucyi. Ciasnota ta miejscowości, już tak niekorzystnie oko na samym wstępie uderzająca, zmusiła architektę do nadania budowie kształtu połowicznego, jakby wąskiego, nawpół przeciętego równoległoboku. Ta połowa wyraźnie dopomina się drugiej. Dobitna to wskazówka obowiązkom na przyszłość. Jak w średnich wiekach stawiano wspaniałe katedry zda się z umysłu bez dokończenia, bez jednej lub bez wież obu, przekazując dalszą pracę następnym pokoleniom, tak tu w skromniejszym zakresie dzieło 25 lat ubiegłych wzywa i wzywać nie przestanie ofiarności naszego obywatelstwa ku rychłemu dopełnieniu i zaokrągleniu budowy. Dziś, w czasach pomroku i niedoli, nie zapisują się już nazwiska naszych przewodników ani na śpiżowych posągach wojennej chwały, ani na pomnikach zasługi zdobytej w radzie i rządzie narodu, ale tem trwalej upamiętniają się na instytucyach dobroczynnych, przeznaczonyah dla ulgi, dla oświaty, dla postępu ziomków w zamożności czy materyalnej czy duchowej.

Żywimy przeto niepłonną nadzieję, iż z czasem znajdzie się sposób i środki do spełnienia życzeń naszych. Nie dość jednakże na okazałości zewnętrznej, nie dość na mnogości zbiorów, niezbędnem jest, aby praca umysłowa, posiadając tak liczne zasoby na posługę tu nauce oddane, dorównywała im w plonach przynoszonych umiejętności i piśmiennictwa, i dościgała w tym zawodzie inne ojczyzny dzielnice, niestrudzonym a jednakim postępując krokiem, bo im ogniwa równiejsze, tem i cały łańcuch silniejszy. Godzi się przeto spodziewać, że z otworzeniem tego Zakładu wzmoże się u nas ruch umysłowy, ożywi się zapał do sztuk pięknych, a wykłady naukowe gromadzić tu będą nietylko zwolenników wyłącznie lub przeważnie takowemu powołaniu oddanych, ale w ogóle przyjaciół oświaty i wykształcenia, z jakich głównie nasze stowarzyszenie się składa. Zdala od walk zewnętrznych, zdala od namiętnych sporów, trzymając się jak najściślej celów ustawą naszą określonych, znajdą tu wszyscy na pogodnych wyżynach ukojenie, otuchę i pobudkę do spokojnej, nikomu niezawadzającej a błogiej w swych skutkach pracy.

Umysłom przeto oświeconym, duszom podniosłym, sercom gorącym wszystkich stanów Zakład ten polecamy. Dzieła poczęte w ciężkim trudzie i cierpieniu mają częstokroć dłuższą przyszłość, głębiej w ziemię rodzinną sięgają, spoiściej się mozołem niedoli umacniają, niż zdobycze łatwej, niezapracowanej pomyślności. Zakład też ten przetrwać może i przy Boskiej pomocy przetrwa w najpóźniejsze lata, a wtedy stanie się dla potomnych dobitnem świadectwem usiłowań podjętych wśród dokuczliwych i wciąż zniechęcających okoliczności, wzorem wytrwałego poświęcenia, przykładem ofiarności społeczeństwa w hołdzie dla nauki i oświaty, a przez to wszystko zaszczytem nietylko Wielkopolski, ale i całej Ojczyzny.

Po nim zabrał głos wice-prezes Towarzystwa, p. radca Matecki:

Dzień dzisiejszy poświęcony otwarciu przybytku naszego, wymaga po nas wyłuszczenia zasług, jakie względem Tow. Przyjaciół Nauk położył ś. p. hr. Seweryn Mielżyński. Prawdziwy ten mecenas, który we własnym domu był aniołem opiekuńczym dla wielu rodzin i dla wielu mężów, drogich współrodakom, żywo od samego zawiązania zajmował się dobrem Towarzystwa. Zaraz w pierwszych latach ofiarował Towarzystwu oprócz dwóch akcyi bazarowych, wiele drobnych, ale zawsze cennych darów, jak piękną kopią portretu Kopernika, pędzla Girlandaia, kilkadziesiąt rozmaitych przedmiotów przedhistorycznych, i mianowicie owo słynne wykopalisko z Pałczyna.

Od roku 1868 począł ś. p. Seweryn coraz częściej przeglądać zbiory Towarzystwa, ciesząc się z każdego nowego nabytku, i odtąd przemyśliwał tylko nad tem, jakby zbiory te, natenczas bardzo nieliczne i ubogie powiększyć.

Jakoż wkrótce nadarzyła się ku temu sposobność. Jeszcze za życia ś. p. hr. Rastawieckiego nabył ś. p. Seweryn liczne i bogate zbiory jego, powstające z biblioteki, obrazów olejnych, rycin, monet i medali i sprowadził takowe do Poznania i ofiarował na własność Towarzystwa.

Tak pomnożone zbiory nową troską niepokoiły ś. p. Seweryna o ich stósowne pomieszczenie, zwłaszcza postanowił wtenczas swoje bogate zbiory Miłosławskie przekazać Towarzystwu ku powszechnemu pożytkowaniu.

Lokal też pierwotny w bibliotece Raczyńskich, który był i za szczupły i ze wszech względów niestósowny, zmuszono Towarzystwo oddać Magistratowi. Za wstawieniem się ś. p. Seweryna i wpływem hr. Józefa Mielżyńskiego ofiarowała dyrekcya Bazaru kilkanaście pokoi bezpłatnie i na czas nieograniczony Towarzystwu, dokąd też zbiory przeniosły się.

Ale zbiory te tak teraz mnożyły się, że ich pokoje bazarowe pomieścić nie mogły i okazały się pod każdym względem niestósowne.

Temu złemu zaradził znów ś. p. Seweryn, zakupując za własne pieniądze w ilości 60.000 marek dom z gruntem tu w Poznaniu, który ofiarował na własność Towarzystwa z życzeniem, aby na nim powstał gmach odpowiedni zbiorom ze składek publicznych.

Składki te publiczne nie w wielkiej ilości wpłynęły, bo tylko 18 do 21 tysięcy marek, pomiędzy któremi od samej ś. p. pani Sewerynowej Mielżyńskiej 3 tysiące pochodziły. Suma ta nadto po upadku Tellusa znacznie się zmniejszyła.

Mimo to gmach pożądany stanął, a stanął staraniem i kosztem hr. Józefa Mielżyńskiego, jako sukcesora ś. p. Sewerynowstwa.

Hr. Józef Mielżyński po śmierci ś. p. Sewerynowstwa przeniósł Miłosławską galeryą obrazów wraz z biblioteką i innemi zbiorami do Towarzystwa.

Nadto płaci rok rocznie 6 tysięcy marek Towarzystwu, które ś. p. Seweryn testamentem zapisał, przeznaczając je na opłatę urzędników Towarzystwa.

Dla tych to wspaniałomyślnych ofiar słusznie zapewne dlatego nosi przybytek nasz miano „Muzeum Imienia Mielżyńskich“, które po wszystkie czasy przypominać będzie wspaniałomyślnych dobrodziejów naszych, stanowiąc żywy przykład dla następnych pokoleń. My zaś przez powstanie złóżmy hołd wdzięczności dla ś. p. Seweryna i jego familii.

Pan hrabia W. Benzelstierna Engeström mówił obszernie i poetycznie o znaczeniu galeryi artystów polskich, zebranej przez barona Rastawiec-

---

JAN CKOWSKI.

Opowiadanie historyi nie obce.

8) **T. T. JEŻA.**

Ciąg dalszy.

O! jakże mu się Lwów wydał dobrze. Dosyć się napatrzeć i nasłuchać nie mógł. Karnawał istny migotał mu w oczach i brzmiał w uszach. Kontusze, kipiące konfederatki, karabele, mundury z wyłogami amarantowemi, kaszkiety ułańskie, brzęk szabel, dźwięki hymnu narodowego do łez go poruszały. Widział bataliony gwardyi narodowej, odbywające ćwiczenia wojskowe; słyszał komendę po polsku. W pierwszych chwilach zachwyt piers mu rozsadzał. Żałował jeno, że wszystkiego tego nie widzi i nie słyszy rodzina jego, przyjaciele, znajomi i ona — ach! ona. Błysnęła mu była myśl w głowie, mundur sobie uszyć kazać, przez granicę się z powrotem przekraść i jej się znienacka w stroju pełnym pokazać. Do wykonania pomysłu tego zabierał się już, ale sam z siebie się zaśmiał, dłonią się po czole uderzył i zawołał:

— Jakiż ja głupi!.. Mundur przecie... cóż to mundur?..

Poszedł do komendy naczelnej gwardyi narodowej.

— Coś za jeden? — zapytano go.

Powiedział imię i nazwisko swoje.

— Czyś mieszkaniec miasta Lwowa?

— Nie...

— Obywatel krajowy?

— Przybywam z Ukrainy, z pod panowania moskiewskiego... chcę służyć Polsce.

— Chwalebnemi są intencye twoje, młody człowieku, ale jako obcokrajowiec, do szeregów gwardyi wstępować nie możesz.

— Ja obcokrajowiec? Czy to nie Polska?..

— Hm... Polska, ale rodzaju szczególnego... Polska na pokaz...

— Do czegoż ona? — zapytał.

— A widzisz — odpowiedziano mu głosem takim, jakim się mówią tajemnice stanu — do tego, aby się przekonano, że ona taka piękna i tak nikomu nie zawadza, że ją w spokoju zostawić można... Jest to myśl głęboka... Oswajamy z Polską Austryę, a gdy się Austrya oswoi, oddziała to na Prusy, i na Moskwę... W sposób ten Galicya nie ryzykując się zgoła, przysługę wielką odda Polakom innym... Rozumiesz, młody człowieku?

— To myśl głęboka — rzekł Jan napół do siebie.

— Hm... — odbąknął jegomość w mundurze, co go w myśl tę wtajemniczał.

— Nie rozumiem jej.

— Nie dziw... jest to bowiem myśl przyszłości, która zrozumianą zostanie później, gdy dojrzeje w głowach mężów uczonych... Czyś uczony? — zapytał.

— Ja? broń Boże!... Jam ochotnik do ułanów.

— Dziarski by z ciebie był ułan — odrzekł jegomość, powodząc po nim okiem od stóp do głowy. Niestety jednak, ochocie twojej uczynić zadość nie sposób... Do piechoty, do gwardyi akademickiej może przyjmą ciebie.

Dał Janowi adres, rozpowiedział drogę i Jan do sztabu gwardyi akademickiej się udał. Przyszedł, przedstawił żądanie swoje, a przedstawiał je napół chętnie, uważając siebie za ofiarę, z powodu, że się musiał ułaństwa zrzec. Znajdował się w usposobieniu kwaśnem, pobudzającem do poglądów krytycznych. W sztabie zastał ludzi młodych kilku. Prosili go, żeby usiadł; gdy usiadł, jeden z nich zapytał, zkąd jest i po co przychodzi. Opowiedział, co go sprowadza i opowiadanie swoje w następujący zakończył sposób:

— Obawiam się jeno, aby służba moja na musztrowaniu się nie skończyła.

— Nie płonna obawa — odrzekł jeden z obecnych.

Drugi zaś powiedział mu, ażeby przyszedł później nieco, albowiem nieobecność szefa sztabu uniemożliwia danie mu odpowiedzi.

Jan wstał. Z nim razem wstał ten, co obawę jego potwierdził i razem ze sztabu wyszli.

Był to młody człowiek, szykowny, powierzchowności ujmującej i inteligentnej, lat dwudziestu paru. Miał na sobie mundur gwardyjski, z oznakami, świadczącemi, iż pełni funkcyę oficerską. Na ulicy zaczepił Jana zapytaniem:

— Nazywasz się?

— Jan Ckowski.

— Jam jest Gustaw Mróz, podporucznik legii akademickiej... Z miny twojej miarkuję, żeś się do gwardyi akademickiej podał dlatego tylko, że nie masz do czynienia czego lepszego... Czy się mylę?...

— Nie — odparł Jan.

— To dobrze. Mogę ci przeto śmiało coś, według mnie, lepszego wskazać... Chcesz?

— I owszem.

— Węgry...

— A?...

— Formują się tam legiony polskie...

— Legiony polskie!?...

— Czyś nie wiedział o tem?

— Pierwszy raz słyszę — odrzekł Jan głosem, który zainteresowanie się zdradzał.

— Zawiązał się we Lwowie komitet, który z rządem węgierskim układ zawarł i który ochotników wyprawia... Jam jest z ochotników jeden.

— I ja także — podchwycił Jan.

— Zastanów się jednak dobrze, tam bowiem nie przelewki... wojna...

— Ależ mnie o to tylko chodzi... Jam od dzieciństwa marzył o wojnie przeciwko Moskwie...

— Węgrzy wojują z Austryą...

— Czyż to nie wszystko jedno!.. Mówiono mi tu o trzech Polskach; mnie się zaś zdaje, że Polska jest jedna, a trzy są niewole, do których się ona po kawałku dostała... Nie może się z nich wydobyć całkowicie, niech-że się wydobywa częściowo, wyłamując się kolejno z każdej a zaczynając od tej, z której się wyłamać najłatwiej...

— Podzielam zdanie twoje... — wtrącił Mróz.

— I niech się wyzwoli rzeczywiście, ale nie na pokaz tylko...

— To wiesz o polityce tej?..

— Mówiono mi, że to myśl głęboka, myśl przyszłości...

— Która, gdyby się przyjęła, obezwładniłaby Polskę na zawsze... Na szczęście myśli tej nie podzielają wszyscy.

— Nie wszyscy!.. Ach!.. jakże to dobrze... — odezwał się Jan tonem, o szczerości uczuć jego patriotycznych świadczącym. Dokąd idziemy?.. — zapytał.

— Do komitetu... Nie chcesz może?.. Namyślisz się pierwej?

— Ależ nie... Co się tu namyślać!.. Namyślałem się, nimem z domu ruszył; a teraz zaś... nie ma co... Prowadź mnie do komitetu...

Gdy wyraz ostatni wymówił, Mróz zwrócił się z ulicy do podsieni kamienicy i poprzedzając Jana, wchodzić począł po schodach. Na piętrze pierwszem drzwi otworzył. Weszli do pokoju dosyć obszernego, z pozoru na biuro wyglądającego. Zastali tam dwóch ichmościów, jednego za biórkiem siedzącego, drugiego, z fajką w ręku w aksamitnej na głowie czapeczce i w szlafroku, po środku się przechadzającego. Obydwa mieli minę eks-wojskowych, z tą jeno różnicą, że pierwszy był młody, słuszny, barczysty, wąsaty, drugi stary, szczupły, wynędzniały, nosił na postaci swojej ślady schorowania. Ten ostatni, odkaszlnąwszy, do Mroza się uśmiechnął i odezwał;

— Ano, panie Gustawie... i cóż tedy?..

— Przyprowadzam ochotnika... — odrzekł młody człowiek, usuwając się na stronę nieco, tak ażeby postać Jana zdemaskowała się całkowicie.

Obydwa ichmoście oczami go od góry do dołu zmierzyli.

— Nie ma, zdaje się, potrzeby — zaczął Mróz, mowę do siedzącego przy biórku zwracając — pod miarą go stawić... Co kapitanie?..

— Hm... — odparł zapytany. Na Węgrzech nie formują batalionów grenadierskich, więc się obejdzie bez tego... Piersi wypukłe, plecy szerokie, nogi jak należy, defektu nie ma żadnego... Cóż — Jana zapytał — masz na legjonistę ochotę?...

— Po tom tu przyszedł... — była Jana odpowiedź

— Jakże się nazywasz?.. Zkąd jesteś?..

Jan na pytanie odpowiedział.

— Uhm.... Ukrainiec... — odezwał się kapitan, do regiestru odpowiedź wpisując. Kwalifikujesz się do jazdy...

— Czy są tam ułani?..

— Będą... zapewne... Teraz jeszcze i piechoty nie ma... Ochotnicy ruszają dopiero...

— Licznie?.. — zapytał Mróz.

— A no... Coraz się zgłaszają... Tać to początek... Z Krakowa komitet wyprawił do Pesztu Wysockiego...

— Wysockiego!.. — podchwycił Mróz z akcentem uradowanie znamionującym.

— Dzierzkowski wraca, Wysocki tam zostanie...

— I dowództwo legjonów obejmie...

— Zapewne... Będzie to zależało od tego, jak się rzeczy na miejscu ułożą... (D. c. n.)

kiego a zakupionej i pomnożonej przez ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, wykazał jej wpływ na sztukę polską, a w końcu wzywał gorąco i serdecznie do popierania tego zbioru.

Pan K. Kantecki, konserwator Zbiorów Towarzystwa po krótkim wstępie przechodzi do opisu poszczególnych działów muzealnych i bibliotecznych zbiorów Towarzystwa, przy czem zwraca uwagę słuchaczy, że przy każdym z tych działów będzie musiał sławić hojność największego mecenasa zakładu, którego szczodrą rękę znać wszędzie. Odnosi się to przedewszystkiem do obydwu galeryi, których treściwą charakterystykę i ogólny opis podaje nam sprawozdawca, kładąc przycisk na pierwszorzędne arcydzieła galeryi miłośnikiej i na obcych malarzy, który długie lata żyli i pracowali w Polsce. Po ustępie, poświęconym gabinetowi archeologicznemu, przechodząc do biblioteki głównej, podaje konserwator krótkie dzieje jej wzrostu w ten sposób, że wymienia najważniejsze dary, z których powstała, charakteryzuje szacowny księgozbiór ks. prałata Koźmiana i liczne inne kolekcye muzeum. W końcu wyraża nadzieję, że ogół publiczności jak z jednej strony będzie korzystał z tych skarbów ducha, tak z drugiej strony nie omieszka przyczynić się do coraz większego ich rozwoju i wzrostu.

Następnie odczytał sekretarz zarządu hr. Wawrzyniec Engeström następujące telegramy i listy, które zarząd z powodu dzisiejszej uroczystości otrzymał z rozmaitych stron tak kraju, jak i z zagranicy.

Prezes Akademii Umiejętności, prof. dr. Majer, przesłał następujący telegram:

„Z powodu dokonania dzieła, rokującego dla nauki i ducha naszej dzielnicy niemały pożytek, przesyłam w imieniu Akademii najserdeczniejsze życzenia i błogosławieństwo na przyszłość. Majer.“

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich bierze gorący udział w dzisiejszej uroczystości Towarzystwa i zasyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Dr. Kętrzyński, dyrektor.“

„Koło literackie lwowskie zasyła szanownemu Towarzystwu z okazyi uroczystego otwarcia nowego gmachu i oddania muzeum na użytek publiczny, życzenia dalszego pomyślnego dla nauk rozwoju i łączy się z tą uroczystością myślą i sercem polskiem!

Dr. Roszkowski, wiceprezes.
Bełza, sekretarz.

„W imieniu reprezentacyi miasta Krakowa przesyłam braciom z nad Warty przy dzisiejszej uroczystości serdeczne „szczęść Boże“, witając z radością ten zaszczytny objaw ofiarności i życia duchowego Wielkopolan, za których powodem żadna poczciwa praca jeszcze nie zginęła.

Muczkowski wiceprezydent.“

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreznie: Czuwajcie, pracujcie — Bóg z Wami.

Władysław Konopacki.“

„Z głosem wdzięcznych za dar rodaków łączy swoje szczere „Szczęść Boże“

Redakcya *Izraelity*.

powodzenia i Życzenia rozwoju w długie dalsze lata składa

Redakcya *Tygodnika Powszechnego*.

W imieniu Muzeum narodowego w Rapperswylu nadesłał hr. W. Plater obszerny list.

Jubilat J. I. Kraszewski pisze.

„Droga ta spuścizna narodowa, której straż powierzono jest gorliwym członkom tej instytucyi, otoczoną tylu niebezpieczeństwy — daje jej w oczach wszystkich Polaków najwyższą cenę, a pracy około utrzymania i przekazania pokoleniom następnym największą zasługę. — Niechże Bóg, którego opieka dotąd osłaniała skarby te, pomoga wam w zachowaniu i pomnażaniu pamiątek, które tradycye przeszłości naszej mają przekazać lepszym czasom i szczęśliwym potomkom.“

Z Warszawy nadesłali panowie Gebethner i Wolff następujący telegram:

„Przesyłamy Towarzystwu przyjaciół nauk wyrazy radości i serdeczne życzenia z powodu otwarcia muzeum“.

Nadto nadeszły życzenia od dyrektora biblioteki królewskiej w Eskurialu (w Hiszpanii), „Towarzystwa literacko-sławiańskiego w Paryżu (ks. Wład. Czartoryski, Boh. Zaleski, prof. Rustejko), od hr. Stanisława Tarnowskiego, od Towarzystwa przyj. nauk w Toruniu, hr. Adama Sierakowskiego, prof. M. Bobrzyńskiego, prof. Łepkowskiego, dr. Estreichera, od redakcyi gazet: *Dziennika Polskiego. Gaz. Narod., Gaz. Krakow., Słowa. Niwy, Wieku. Ateneum. Czasu* i *Reformy*.

Po odczytaniu tych tak licznych dowodów sympatyi i łączności ze wszystkich stron Polski poświęcił ksiądz prałat Likowski, za wezwaniem prezesa, starym ojców obyczajem gmach Towarzystwa, a ksiądz kanonik Polkowski przemówił kilku z serca płynącemi słowy, życząc Towarzystwu jak najlepszego powodzenia i wzywając do tej jedności, którą jedynie silni być możemy.

Następnie goście zwiedzali inne działy zbiorów Towarzystwa.

Zebranie robiło swą powagą i uroczystością wspaniałe wrażenie. *(Kur. Pozn.)*

Korespondencya „Reformy“

Paryż, *6 listopada.*

(Sprawy miejscowe. — Prefekt dawniejszy i obecny.)

(*K. T.*) W wewnętrznem życiu Francyi, walka większości Izby i rządu z Radą municypalną Paryża należy do spraw trudnych i zawikłanych, o mało, że nie tak, jak kwestya Wschodnia w między państwowej polityce. Stolica nie przystaje dobrze do reszty kraju, skład zarządu miejskiego nie odpowiada nastrojowi ciał prawodawczych całego narodu. W pewnych wypadkach Rada może mieć za sobą całą ludność Paryża, a ludność Paryża, to potęga. Ciągłe zatargi centralnych władz z autonomicznemi, tworzą, można powiedzieć, tło dziejów administracyi trzeciej republiki. Za Thiersa i Mac-Mahona, ministeryalne dekrety niweczyły wszelkie postanowienia Rad gminnych i miejskich, obecnie prowincyi dano pokój, ale co do Paryża, to się taktyka zmieniła niewiele. Pierwszym przedstawicielem rządu, z jakim się stykają organa samorządu stolicy jest prefekt Sekwany. Gambetta na godność tę mianował w pierwszych dniach stycznia r. b., dobrze pamiętnego Polakom Floquet, deputowanego z Paryża. Był to wybór bardzo zręczny. Rozdrażnienie z powodu wysunięcia na pierwsze miejsce w armii i dyplomacyi monarchistów, dochodziło wówczas do najwyższego napięcia; postawienie członka radykalnej partyi na tak ważnem stanowisku, było dowodem, że rządowi nie chodzi o przekonania, lecz o zdolności. Powtóre, Floquet był wiceprezydentem Izby i najbardziej może wpływowym członkiem skrajnej lewicy; usuwając go z parlamentarnej areny ministeryum traciło niebezpiecznego przeciwnika, a wielu z jego satelitów przeszło, lub mogło przejść do rządowego obozu, widząc taką cześć okazaną szefowi. Po trzecie nareszcie, Floquet miał przekonania zabarwione tak samo, jak i większość Rady, unikało się więc wielu rozdrażnień. Nowy prefekt służył rodzajem ochronnej poduszki, która osłabiała siłę wzajemnych starć i uderzeń. Podczas niecałorocznej karyery urzędowej były — wice-prezydent Izby podawał się dwa razy do dymisyi i otrzymał ją nareszcie za trzecim razem, teraz, na skutek postawienia jego kandydatury i obioru na delegowanego wschodnich Pirenejów. Jeszcze jeden pożytek dla oportunistycznej partyi okaże się teraz może ze styczniowej nominacyi. Przekonawszy się doświadczalnie, jak trudno jest stosować w rzeczywistości teoretyczne pomysły, dawny, nieprzejednany, będzie zapewne względniejszym dla tych, co muszą nieraz ustąpić przed niemożebnością.

Rada municypalna zaszczyciwszy zaufaniem tego jedynego przedstawiciela rządu, nie może się teraz uspokoić po jego stracie. Dobre te wspomnienia będą wielkim wrogiem dla następcy, a może nawet i dla niejednego. Dotąd zwykle prefekturę Sekwany powierzano któremu z deputowanych. Na teraz odstąpiono od tego zwyczaju i wybór padł na zwykłego urzędnika p. Austry. Ministeryum chciało widocznie usunąć te komplikacye, jakie wynikają ze zobowiązań porobionych niegdyś przed wyborami, z solidarności z tą lub inną partyą i dbałości o polityczną reputacyę. Teraźniejszy naczelnik administracyjny stolicy, będzie biernym pośrednikiem pomiędzy wolą rządu i chęciami Rady miejskiej, bez własnego zdania. O popieraniu myśli centralnego merostwa przez prefekta — jak za czasów Floqueta — ani myśleć. To też dowiedziawszy się tylko o nazwisku nowomianowanego, prasa radykalna nastroiła się natychmiast wrogo przeciwko niemu. Wyszukano w jego karyerze publicznej (od 1879 roku był prefektem Rodanu a przedtem policyjnym prefektem w różnych miastach), jakichś wystąpień prawdziwych, czy pozornych przeciw samorządowi. Wśród nielicznych zarzutów, figurują także wizyty oddawane Gambecie. Musi więc chyba nie być nic poważnego do powiedzenia, kiedy się bawią w dziecińśtwa.

Na pierwszem zaraz posiedzeniu Rady, oznaki niezadowolenia nieomieszkały się manifestować. Dzisiejsze gazety podają sprawozdanie z sesyi, na której bawiący w Lyonie prefekt obecnym być nie mógł, tłómaczył się więc za pomocą telegramu i prosił o odroczenie tych spraw, które będą wymagać jego udziału w naradach.

Docinkom i użalaniom końca nie było.

Zaszczytny urząd nie będzie dla pana Oustry spokojnym.

Delegacye wspólne.

Buda-Peszt, *9 listopada.*

(+) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej — obradowano nad budżetem spraw zagranicznych. Na zapytanie referenta Hübnera, czy minister nie chciałby dać wyjaśnień co do ogólnej sytuacyi, zabrał głos hr. Kalnoky, ażeby — zbyć delegacyę ogólnikami. Przyjazne stosunki z Niemcami i Rosyą są według niego niezachwiane i są najlepszą rękojmią pokoju. Car Aleksander najszczerzej pragnie pokoju i osobiście działa uspokajająco. I Włochy chcą się przyłączyć do polityki austryackiej — a okoliczność, że cesarz nie odwzajemnił się dotąd królowi włoskiemu za jego odwiedziny, nie zachwiała najlepszych stosunków między Austryą a Włochami. Również i z zagranicznemi mocarstwami stosunki są wyborne.

Po tem treściwem *exposé*, rozpoczął się szereg interpelacyj. Hübner zapytywał o żeglugę na Dunaju, o połączenie autryackich z tureckiemi kolejami i o sprawę kanału suezkiego. Plener o stosunki z Serbią i czy katastrofa z *Union Générale* stosunków tych nie pogorszyła — dalej o stosunki z Czarnogórą. Demel ciekawy wiedzieć czy Czarnogóra nie ma oparcia w Rosyi — jego zdaniem bowiem pod pokojową osłoną, kryje się w Rosyi głębokie przeciw Austryi rozgoryczenie. Grocholski wreszcie chce mieć bliżej wyjaśnioną uwagę, uczynioną przez hr. Kalnoky'ego w komisyi węgierskiej — że zarzut popierania powstania w Krywoszy i Hercegowinie, odnosi się więcej do ludu, niż do rządu czarnogórskiego.

Odpowiedzi ministra spraw zagranicznych odznaczały się tym optymizmem, który czasem u dyplomatów bywa tylko zewnętrzną pokrywką usprawiedliwionego i ostrożnego niedowierzania, a u hr. Kalnoky'ego, obawiamy się, że jest szczerym. Co do Czarnogóry państwo to jest małe, w stanie prymitywnym — którego nie można co do międzynarodowych zobowiązań mierzyć miarą innych państw i trzeba mieć dla niego pobłażanie. Książę przy najlepszej chęci nie wiele zrobić może, ale nigdy się nie wzbraniał uczynić co mógł. Minister nie wierzy, żeby za Czarnogórą stała Rosya i nie ma też na to żadnego dowodu. Stosunki z Serbią są najlepsze. Jest tam partya przeciwna wspólności z Austryą, ale tej głównym celem jest zdobycie tek ministeryalnych. Jak się skończy obecne przesilenie — minister nie wie. W finansowem zaś przesileniu, Austrya żadnej nie ponosi winy.

Dr. Euz. Czerkawski interpeluje w sprawie niezburzonych dotąd twierdz naddunajskich, na co minister odpowiada, że zachodzą jeszcze zawsze te same trudności, co poprzednio, głównie zaś wielkie koszta. Twierdze te są zresztą prawie w gruzach, i inne mocarstwa nie widzą w nich żadnego niebezpieczeństwa. Suess pyta, czy rząd myśli zająć się sprawą policyi żeglugi na Dunaju, i usunięciem katarakt? Minister oświadcza, że sprawa „żelaznej bramy“ nie jest wyłącznie w zakresie ministerstwa spraw zagranicznych. Na pytanie Hübnera oświadcza, że sprawa serbskich kolei zbliża się do pomyślnego załatwienia. Co do kanału Suezkiego nie ma obawy, aby dotychczasowe stosunki prawne się zmieniły, a za bezpieczeństwo żeglugi jest w pierwszym rzędzie Turcya odpowiedzialną. Handel austryacki na kanale jest niewielki — a konsulaty działają w tym kierunku, aby go podnieść, i odbędzie się w tym celu ankieta.

Rezolucyę Suessa o usunięcie przeszkód żeglugi na Dunaju przyjęto — poczem w rozprawie szczegółowej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych — następnie wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej. Ze strony „zjednoczonej lewicy“ nie było żadnej opozycyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, *10 listopada.*

Upadek Kronawettera przy wyborze z Josefstadtu jest dziś głównym przedmiotem uwag dzienników. Organa „zjednoczonej lewicy“ podnoszą głosy tryumfu, w których oczywiście główny nacisk położony nie na to, iż wybrany został dr. Stourdz — bo czują, że to nie świetny nabytek — lecz na to, że upadł Kronawetter — ten „kandydat rządu i Taaffego“ *(N. fr. Pressé)* — ten odstępca od niemczyzny *(Deutsche Ztng.)* ten namiętny krzykacz (*N. W. Tagblatt*). Strona przeciwna nie bez racyi podnosi, że przeciw kandydatowi „zjednoczonej lewicy“ padło 724 głosów, które dowodzą, jak ludności sprzykrzyły się już agitacye tej partyi — a *W. allg. Ztng.* dodaje, że tryumf jej jest krótkotrwałym, ponieważ jak tylko wejdzie w życie reforma wyborcza, partya ta niewątpliwie przy wyborach upadnie. W ten sam ton uderza i *Tribüne*, gdy podnosi, że tylko od większości Rady państwa zależy, sprowadzić nowe wybory, potrzebuje bowiem tylko porozumieć się z rządem o program akcyi, a wtedy Rada państwa będzie rozwiązaną.

W każdym razie upadek Kronawettera dotkliwym jest ciosem dla przeciwników zjednoczonej lewicy“ — a jest też sam w sobie objawem bardzo smutnym, upadły kandydat bowiem uczciwością, siłą przekonań, czystością politycznego charakteru góruje znakomicie nad swoimi przeciwnikami.

Zaburzenia między ludnością Wiednia, wywołane zamknięciem korporacyi szewskiej, które odbywały się przez cztery dni z rzędu, dosięgły we środę wieczór niezwzkłych rozmiarów. Podżegaczom udało się wielkie tłumy ludu dzielnicy Neubau i Josefstadt w ciągłym utrzymywać niepokoju i wrzeniu, aż przyszło w końcu do krwawych i morderczych scen, skutkiem zawezwania na pomoc wojska. Ulice Lerchenfeldstrasse, Kaiser-strasse przedstawiały obraz miasta oblężonego — zdawać się mogło na pozór, że przed murami Wiednia stoi nieprzyjaciel, którego siłą odeprzeć potrzeba. Około godziny szóstej przed lokalem korporacyi szewskiej, słyszeć się już dawały nawoływania tłumów, przeciągłe wrzaski i niepokojenia organów policyjnych. Domy, sklepy i miejsca publiczne pozamykano natychmiast, a spokojni obywatele chronili się do domów. Przedstawienia policyi okazały się zupełnie bezskuteczne, komisarza policyi Sojkę, który w sposób nadzwyczaj gorliwy, chciał odwieść lud od dalszych ekscesów, przywitano złorzeczeniami, za któremi w ślad posypały się i kamienie. Oddział zatem piechoty ze spuszczonym bagnetem do ataku uderzył na tłumy, które rozsypawszy się w jednem miejscu, zbierały się natychmiast w innem. Musiano się uciec do ostatniego środka, do ataku kawaleryi. Poprzedziły go trzykrotne wezwanie do rozejścia się. Gdy to nie odniosło skutku żadnego, na dany rozkaz ułani rzucili się z dobytym pałaszem na gęste i zbite masy ludu. Od kopyt końskich dużo osób legło potratowanych, inne odniosły rany od pałaszy lub pchnięcia lancami. Na niejednym także łbie końskim lub głowie kawalerzysty znać było ślady ciężkiego kamiennego pocisku. Wrzask i wycie wtorowało uciekającym tłumom. — Ulice w parę chwil zostały oczyszczone. Nie obeszło się jednak bez nadużyć. Wiele osób spokojnych, które znalazły się tam przypadkiem lub z ciekawości, widowisko to ciężko opłacić musiały. Pewien komisarz policyi, który urzędował w ubraniu cywilnem, został pchnięty głęboko lancą ułańską. Ogólne siły zbrojne, których użyć musiano dla uspokojenia kilku ulic obliczają na 400 policyantów pieszych, 40 konnych, jeden cały batalion piechoty i 2 szwadrony kawaleryi. Jest to najwymowniejszy dowód, jak groźne były zaburzenia w Neubau.

Los Gladstonowskiego Clôture-bill niebawem się rozstrzygnie. Przeciw wnioskowi Northcote'a, który domagał się odrzucenia całej rezolucyi, wystąpił Gladstone z wielką mową, której główne punkta odnoszą się do Irlandczyków. Bil ten, wymierzony przeważnie przeciw Irlandczykom, chociaż w zamiarach Gladstona są liberalne reformy, skierowane przeciw torysom, nie ma całego stronnictwa liberalnega za sobą; los jego może więc zależeć od głosów irlandzkich. Wiadomo, że Gladstone przy głosowaniu nad poprawką Gibsona miał Parnellistów i umiarkowanych Irlandczyków za sobą, — za jaką cenę, to było publiczną tajemnicą, Ale część Irlandczyków pod wodzą Dawsona postanowiła przerzucić się napowrót na stronę opozycyi. Wczoraj wystąpił Gladstone z mową, która przypomina sławną jego mowę na wiosnę, w której obiecał Home-rule dla Irlandyi. Gladstone oświadcza, że kraj się domaga, ażeby jego reprezentanci mniej mowili a więcej doprowadzali do skutku. Do irlandzkich deputowanych zwracając się oświadcza: „Żądacie samorządu; dla żadnej kwestyi nie mam tyle interesu co dla tej, mianowicie dla samorządu dla Irlandyi na szerokiej liberalnej podstawie; ale jakżeż chcecie uzyskać takie i inne urządzenia, jeśli przeszkadzacie działaniu Izby?“ Konserwatystom przypomniał słowa lorda Salisbury z r. 1877 który powiedział, że Izba nie zniesie, ażeby jej sześćsetletnie tradycye miały zginąć wśród czczej gadaniny. — Obietnice dla Irlandyi mogą zmniejszyć większość głosujących za bilem Gladstona, ale przyjęcie tegoż, zdaje się być zupełnie zapewnionem.

Wszelkie usiłowania przedstawicnia narodowego ruchu egipskiego i późniejszej walki o niepodległość jako buntu kliki karyerowiczów wojskowych, z awanturnikiem na czele, dalej rządów tego awanturnika jako terroryzmu żołdactwa, nie powiodły się zupełnie. Śledztwo przeciw Arabiemu, skonfiskowane papiery wykazały niezbicie, że cała inteligentna część narodu i cała masa ludowa stały po stronie stronnictwa narodowego, że Arabi był bezwzględnie pchany wolą narodu na naczelne swoje stanowisko i do nierównej walki, wreszcie że w przeciwnym obozie był tylko dwór kedywa, Turcy w rządzie egipskim, których gospodarka miała się skończyć, i garstka zdemoralizowanego effendyzmu wyzyskującego fellahów. Obrońca Arabiego Breadley zbadał papiery Arabiego. Są tam dowody niezbite udziału sułtana i Porty w „winie“ Arabiego, zachęta do buntu i walki. Papiery dzielą się na honorowe certyfikaty, które Arabi otrzymał od sułtana; listy zachęcające od zaufanych urzędników z otoczenia sułtana; petycye i memoryały Egipcyan przesłane sułtanowi przez Derwisza paszę; niektóre z nich są łokciowe, podpisane tysiącami podpisów i znaczone setkami pieczęci; na tych petycyach figurują nazwiska prawie wszystkich dygnitarzy urzędów politycznych i władz kościelnych. Zbiór dekretów, fetwa, protokołów dowodzi, że olbrzymia większość kraju stała za Arabim, że niema miasta, któreby nie nałożyło na siebie najcięższych ofiar na sprawę narodową; seciny listów z różnych zakątków kraju dowodzą, jak domagano się od Arabiego, żeby kraju bronił. List adjutanta i sekretarza sułtańskiego Achmeda Ratiba paszy do Arabiego szczególniej kompromituje sułtana. Są tam cesarskie komplimenta dla Arabiego, zachęta do wytrwania; jest oświadczenie, że „zupełnie jest obojętną rzeczą, kto jest kedywem“. Poprzedni kedywowie przekupywali prezentami Alego paszę, Fuada paszę, Midata i zamykali im oczy na gospodarkę, którą bezkarnie w Egipcie prowadzili, na bezsumienne wysysanie kraju podatkami i t. d. Oczywiście, że Anglicy publikują te materyały dla skompromitowania sułtana i zniszczenia cienia powagi Porty. Z drugiej strony w kilka dni donoszą *Daily News*, że panowanie kedywa to tylko czas próby. Nic dziwnego, że w kołach kedywa i w klice, która powróciła do rządu, zawiedzione nadzieje powrotu do dawnej gospodarki budzą niezadowolenie. Wszystko też przemawia za tem, że Anglia, której talent panowania nad innemi rasami jest niezawodny i przeszedł najcięższe próby, nie oprze się na tych żywiołach, niemających żadnego gruntu w narodzie, ale zwróci się do żywiołu narodowego, co jest w związku z głośno wyrażonemi opiniami Gladstona i liberałów angielskich.

Lord Dufferin jest już w Egipcie i kwestya ostatecznej reorganizacyi Egiptu powinna się szybciej potoczyć. Tymczasem sprawa dualizmu finansowej kontroli — dojrzewa. Kontroler Brédif powtórnie zapytywał, dlaczego nie zostaje proszonym do narad gabinetu, i otrzymał znowu odmowę. Zaś gabinet egipski wystosował notę do dyplomatycznych agentów Anglii i Francyi w Egipcie, z żądaniem zniesienia europejskiej kontroli finansowej. To winno rostrzygnięcie sprawy przyspieszyć.

Sprawy miejskie.

Kraków, *10 listopada.*

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla, posiedzenie Rady miejskiej. Nim przystąpiono do obrad nad sprawami zamieszczonemi na porządku dziennym, zostało odczytane pismo barona Horocha, w którem uprasza o pozwolenie położenia własnym kosztem odpowiedniego kamienia pamiątkowego, zamiast dziś istniejącego, na rynku krakowskim w miejscu, na którem Kościuszko wykonał przysięgę. Pismo to przekazano sekcyi ekonomicznej.

Prezydent zawiadamia Radę, że zastępujący go w urzędowaniu podczas chwilowej jego nieobecności, wiceprezydent Muczkowski, wysłał w imieniu Rady miejskiej, do Poznania, telegram z powitaniem z powodu odbywającego się tamże aktu przeniesienia Towarzystwa przyjaciół nauk do nowego gmachu. Rada z oznakami zadowolenia przyjęła zarządzenie wiceprezydenta do wiadomości. Następnie oznajmił prezydent, że będąc przed kilku dniami w Wiedniu, zniósł się z tamtejszym komitetem urządzającym obchód rocznicy oswobodzenia tego miasta przez Jana III *(Saecularfeiercomité)*, i że ma od tego komitetu przyrzeczenie, iż komitetewi tutejszemu będzie udzielał wiadomości o zapadłych uchwałach, dla zachowania pewnej jednolitości w obchodzie tej pamiątki.

R. m. dr. Zoll, odczytał obszerne pismo komitetu zawiązanego jeszcze w r. 1880 przez ks. Zuzannę Czartoryską dla urządzenia wystawy pamiątek z epoki Jana III, w którem komitet przedstawia potrzebę połączenia prac tegoż komitetu z pracami komisyi zawiązanej przez Radę dla ułożenia programu uroczystego obchodu 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia. Pismo to przydzielono pomienionej komisyi.

Prezydujący zawiadamia Radę, że pan Leopold Mussil został przez towarzystwo belgijskie zamianowany dyrektorem kolei konnej w Krakowie.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Domański, imieniem komisyi sanitarnej, projekt instrukcyi dla miejskiej służby zdrowia t. j. dla fizyka, lekarzy obwodowych, weterynarza i akuszerki miejskiej. Po długiej, przeszło godzinę trwającej dyskusyi, przyjęto *en bloc* całą instrukcyę, która ma obowiązywać prowizorycznie przez rok jeden. Zarazem uchwalono na wniosek r. m. dr. Kopffa, aby radcy mający poczynić jakieś uwagi nad przedstawionym projektem, przesłali je na piśmie, w ciągu jednego miesiąca, komisyi sanitarnej.

Radca m. Rzewuski przedstawił imieniem sekcyi gospodarczej wniosek, aby celem uwiecznienia pamięci mistrza polskiego malarstwa Jana Matejki plac główny na Kleparzu, między szkołą sztuk pięknych, rondlem bramy floryańskiej, hotelem lwowskim a kościołem św. Floryana, nazwać placem Matejki. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Następujący z kolei wniosek sekcyi ekonomicznej obejmujący instrukcyę dla ekonomatu miejskiego nie przyszedł pod obrady, albowiem zabrakło kompletu.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Kronika.

Kraków, *10 listopada.*

Rektor, senat i profesorowie Uniwersytetu Jagiell. uroczystym aktem pożegnać mają d. 11 b. m. w niedzielę o godz. 12 w wielkiej sali Collegium Jagellonicum ustępującego sędziwego profesora, a w roku zeszłym rektora dr. Stefana Kuczyńskiego. Jak się dowiadujemy, przemawiać mają ks. Pelczar i p. Stanisław hr. Tarnowski.

Wybór delegata i jego zastępcy z powiatu krakowskiego na ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie dokonany dziś został w Krakowie. Na 70 uprawnionych właścicieli dóbr tabularnych wzięło tylko 37 udział w tym wyborze. Wybrani zostali: p. Apolinary Zieliński, właściciel dóbr Boleń, 21 głosami delegatem, zaś p. dr Stanisław Biesiadecki, adw. kraj., właściciel dóbr Łobzów, 36 głosami zastępcą delegata.

W powiecie brzezkim wybrany p. Dawid Abrahamowicz.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W doniesieniu *Reformy* o barbarzyńskim postępku żołnierza, który w zabudowaniu ś. Ducha przy ulicy Szpitalnej wyliczył chłopcu wracającemu ze szkoły plagi, słusznie zostało podniesionem, że tam, gdzie się mieszczą areszty miejskie i magazyny wojskowe, tam nie ma miejsca na szkołę ludową. Ale nie tu jeszcze koniec złego, bo trzeba wejść do środka, aby się przekonać, że te ciemne, wilgotne i niezdrowe sale raczej na przygnębienie jak na rozwinięcie umysłu młodocianego wpłynąć mogą.

Zamieszczając powyższe pismo, uważamy za stosowne dla uspokojenia korespondenta nadmienić, że komisya sanitarna, odbywająca obecnie przegląd wszystkich szkół tutejszych prawdopodobnie i w sprawie powyżej poruszonej poczyni właściwe przedstawienia gdzie należy. Zresztą, o ile nam wiadomo, szkoła umieszczoną tutaj została tymczasowo z powodu braku odpowiedniego lokalu i ma przeznaczony dla siebie dom, gdzie obecnie znajduje się Kasa oszczędności, która, jak wiadomo, przeniesie się wkrótce do własnego budynku.

W Stowarzyszeniu „Zgoda“ odbywać się będą co sobotę odczyty dla członków i ich rodzin, w których przyrzekli wziąć udział członkowie Tow. oświaty ludowej. Jutro odczyta p. Zenoni Kleczkowski poemat F. Morawskiego „Dworzec mojego dziadka.“ Zarząd Stow. zamierza prosić Towarzystwo techniczne, aby między członkami swemi uprosiło prelegentów do różnych przedmiotów z technologii. Nie wątpimy, że stow. „Zgoda“ w tych usiłowaniach swoich znajdzie wszędzie chętne poparcie.

Walne zgromadzenie Biblioteki uczniów prawa Uniwersytetu Jagiell. wybrało do zarządu na rok przyszły pp. Juliusza Leo, jako bibliotekarza, Klemensa Bąkowskiego jako zastępcę, Franciszka Kniczyńskiego i Leona Przybylskiego, jako wydziałowych. Sprawozdanie ustępującego Wydziału wykazuje pomyślny rozwój biblioteki, która liczy obecnie przeszło 2.500 tomów.

Zwracamy uwagę rodaków naszych, znajdujących się w latach popisowych, a w państwie rosyjskiem zamieszkałych, na świeże rozporządzenie ministra obrony krajowej, że z powodu uciążliwego odbierania taksy wojskowej od austryackich poddanych w Rosyi i w ogóle za granicą przebywających, oraz znacznych kosztów pocztowych, konsulaty wyjątkowo tylko pośredniczyć mają w odbieraniu taksy tej. Równocześnie poleciło konsulom ministerstwo spraw wewnętrznych, ażeby osobom znajdującym się w latach wojskowych wyjątkowo tylko i za zezwoleniem przynależnej władzy wydawane były paszporty zagraniczne. To zaś zezwolenie nastąpić może tylko po złożeniu taksy wojskowej.

Jutro św. Marcina — dzień sądu ostatecznego dla gęsiego rodu, który to ród przyjemność posiadania w piersiach swych tajemnicy, czy zima będzie ostrą lub nie — śmiercią przypłacać musi. Jak dotąd przepowiednie wszelkie każą się spodziewać łagodnej zimy: prawdopodobnie potwierdzi to także jutro św. Marcin, któremu ze względu na dzisiejsze błoto nie będzie się chciało przybyć „na białym koniu.“

Jeszcze jedna zapowiedź koncertowa przybywa. Zaraz bowiem po koncercie p. Artôt da się słyszeć w Krakowie renomowana pianistka p. Florentyna Friedenthalówna.

Do przyjemności, któremi Kraków krasić będzie prozę posępnej jesieni, przybywa projekt przedstawienia na cel dobroczynny w tutejszym teatrze jednej ze znanych komedyj przez same dzieci. Widowiska tego rodzaju bardzo są w modzie za granicą. Zdawałoby się, że wprowadzenie i poruszanie na scenie świata dziecięcego jest rzeczą trudną, tymczasem doświadczenie pokazało, że ci maleńcy kapłanowie sztuki nieraz z zadania swego wywiązują się ku zabawie widzów.

Z drugiej strony zaprzeczyć trudno, że do powodzenia tego rodzaju widowisk przyczynia się i ta okoliczność, że publiczność przybywa na nie uzbrojona w pobłażanie i jeżeli roześmiejesz się w chwili gdy który z małych aktorów zapomni języka w buzi, lub gdy pośliznie mu się noga — możesz być pewnym, że ze wszystkich stron wołać będą na ciebie: „ależ panie, to dzieci“.

Obłóczyny panny Melanii Jackowskiej, córki pp Antoniostwa Jackowskich z Barda, odbyły się w klasztorze pp. Urszulanek d. 4 b. m. Aktu uroczystego dopełnił ks. biskup Dunajewski.

Fiskalizm austryacki. Był sobie dziad i baba — chałupkę mieli maleńką — tak się zaczyna nie bajka, ale prawda. Dziad umarł — baba postanowiła przenieść się do krewnych, chciała więc sprzedać chałupę. Właściciel wsi w obawie, żeby się żyd nie osiedlił, który się już o tę realność dopytywał, zawołał babę do siebie i zapłacił jej co sama chciała — a chciała 7 złr., mówię: siedem złr. wa. Kontraktu pisemnego nie robiono. Kupujący wypłacił na rękę gotówką — drzwi od chałupy kazał zabić i... spokój. Działo się to w roku 1879, aż tu za kilka miesięcy przychodzi wezwanie do zapłacenia podatku domowego w sumie 3 złr wa. za rok 79 i tyleż za 80, razem 6 złr. Więc dwuletni podatek prawie wyrównał sumie kupna, a zapłacić trzeba było, bo urząd podatkowy niczego nie daruje i byłby sekwestrował nie ową chałupę, ale zboże i bydło!

Pokątna medycyna. Tekli K. sprzykrzyło się słuchać krzyku nowonarodzonego niemowlęcia, więc dla uspokojenia go udała się do znanych sobie lekarek i za ich poradą wlała dziecku w usta jakiś medykament, w skutek którego uspokoiło się ono — ale snem wiecznym. Dochodzenie policyjne zostało zarządzonem.

Na jutrzejszą uroczystość ś. Marcina pani Aryjanowa Keizel Ittel sprzedawała po domach gęsi padłe i zepsute. Aresztowano ją jednak na szczęście i odstawiono do magistratu.

Lwów, 9 listopada. Jeżeli produkcye *The Phoites* cieszą się u nas stałem powodzeniem, dowód to, że dzieci u nas nie brak... Czy jednak zabawki dziecinne, jakio na zbliżającą się gwiazdkę przygotował przemysłowiec tutejszy p. Henryk Müller, — zasłużą sobie na podobne uznanie — wiedzieć trudno. Sadzę wszakże, że ojcowie rodzin tutejszych zakupując dla swej dziatwy różne niespodzianki na gwiazdkę, zwrócą uwagę na przygotowane upominki przez p. Müllera, najprzód dla tego, że jego „lalki" dając dziatwie rozrywkę, wpływać mogą zbawiennie na jej umysł. Masz bowiem przed sobą ślicznie wykonane figurki, przedstawiające typy krajowe, tudzież charakterystyczne postacie z przeszłości naszej. Szczególniej dziarski Bartosz Głowacki z nieodstępną towarzyszką swoją — kosą wyostrzoną na sianożęć racławicką — pociąga ku sobie oczy. Żywo również wabi ku sobie wojewoda w kontuszu i przy karabeli, szlachcianki w strojach narodowych, wieśniacy z różnych okolic kraju, krakowiacy, Huculi, mieszczki ze Starego miasta, wieśniacy z okolic Lwowa, Czerniowiec, z pod Karpat i t. d. — słowem cały światek naszych rodzimych postaci. Wszak taka „lalka" to nie arlekin zagraniczny? Dana w rękę dziecku — zabawi je i pewne światełko rzuci w jego umysł. Powinna też Galicya poprzeć pracę p. Müllera i naśladować go, pomnąc, że za bezmyślne pajace swoje pobiera od nas zagranica więcej niż pół miliona złr.! Taki kapitał warto zatrzymać w kraju.

Mówiąc o dziatwie, wspomnić trzeba o zakładającem się w Zamarstynowie Towarzystwie pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży, uczęszczającej do tamtejszej szkoły. Pojawiła się w tym względzie odezwa do publiczności podpisana przez p. Zenona Szymańskiego, jako wiceprezesa, i p. Stefana Wysockiego jako sekretarza — z wezwaniem do poparcia, którego wartą jest ta instytucya.

Z innych kronikarskich notatek z tutejszego życia, mam do przesłania najpierw zapowiedź odczytu w czytelni ludowej na Gródeckiem o „skowronku", który wygłosi p. Mikołaj Rybowski w nadchodzącą niedzielę o godz. 5 po południu, dalej: walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarzy, które odbędzie się również w niedzielę, w sali Towarzystwa w hotelu Żorża, wreszcie dwa dzisiejsze pożary. Jeden nawiedził realność pod l. 10 przy ul. Sadowniczej, drugi realność pod l. 148 na Zamarstynowie. Dzięki energii straży ogniowej płomień wkrótce zlokalizowano i ugaszono.

Dary dla czytelni polskiej w Skoczowie, mającej na celu wskrzeszać język polski na Szląsku austryackiem, złożyli na ręce Stanisława Wojczyńskiego kupca w Krakowie, a delegata tejże: Wny Adam Gabrysiewicz właściciel dóbr Szleszowic 100 książek treści religijno-historyczno-naukowej, p. Józef Murczyński, kupiec i obywatel m. Krakowa 57 książek treści historyczno-naukowej, oraz p. Adam Wiktor Zakrzewski, wł. dóbr i obyw. m. Krakowa 11 egzemplarzy broszur i roczniki treści historycznej.

Niniejszem za powyższe dary delegat w imieniu czytelni polskiej łaskawym ofiarodawcom składa najserdeczniejszą podziękę.

Wystawa pamiątek po królu Sobieskim.

Pismo komitetu — zajmującego się wystawą pamiątek po królu Janie III — odczytane na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa, opiewa jak następuje:

Wysoka Rado miasta Krakowa!

Z inicyatywy JO. ks. Zuzanny Czartoryskiej zawiązał się jeszcze w roku 1880 w Krakowie komitet w celu urządzenia wystawy pamiątek i zabytków sztuki, odnoszących się do osoby i epoki króla Jana III. Wystawa miała być otwartą w rocznicę bitwy pod Wiedniem tj. w dniu 12 września 1880 a miała posłużyć głównie artystom malarzom i rzeźbiarzom do zebrania materyałów, któreby im pomocnymi były do wykonywania dzieł artystycznych na rok 1883. Dochód z niej miał być przeznaczony w jednej połowie na Muzeum narodowe, w drugiej na cele dobroczynne.

Wystawa ta z rozmaitych przyczyn nie przyszła do skutku, ale komitet nie rozwiązał się, lecz wzmocniony przez kilku członków powziętej raz myśli inny nadał kierunek, zamierzając w r. 1883, na który przypada jubileusz pamiętnej odsieczy Wiednia, urządzić w Krakowie wystawę zabytków z epoki króla Jana i jego wieku, która — będąc już sama sobie celem — przybrałaby znaczenie prawdziwej uczty narodowej. Komitet wychodził bowiem z tego założenia, że Kraków, miasto, w którem król Jan się wychował, w którem dostojeństwo wojewody piastował, w którem się na króla polskiego koronował i w którem został pochowany, przedewszystkiem powołanym jest do zamanifestowania w roku przyszłym czegoś takiego, coby godnem było jubileuszu tego wielkiego króla i ściągało rodaków ze wszystkich ziem polskich do niego.

Wprawdzie wysoka Rada wyznaczyła już ze swego grona komisyę, która się ma zająć ułożeniem programu dla obchodu jubileuszowego, lecz komitet otwarciem wystawy zamiary jej pragnie właśnie uzupełnić, albowiem wystawa, która trwać będzie przez dłuższy czas, jest jedynym środkiem, umożliwiającym bardzo wielkiej liczbie rodaków oddanie hołdu pamięci walecznego króla. Wystawa, odsłaniając tyle zabytków sztuki z minionej epoki i będąc przez to tak ważnym czynnikiem w dziedzinie sztuki i umiejętności, ściągnie również wielu cudzoziemców i w oczach ich podniesie imię polskie, które niedawno temu skazane na zagładę, dźwiga się jednak coraz wyżej i domaga słusznie uznania należnego mu znaczenia.

(D. n.)

Błąd druku. W artykuliku kronikarskim p. t. „Z Pragi" (Nr. *Ref.* 256) powinno być: „prof. Treitz, urodz. w Hostomicach, a nie prof. Frietz. Podczas uroczystości przemawiał zaś dr. Henriquez, a nie Hinniger.

Repertoar teatralny.

Sobota 11 listopada. „Gęsi i gąski", komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela 12 listopada. „Gęsi i gąski po raz drugi.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
8	2 p.	15.0	736·9	Płdz.	6·6	pochmurno
	10 w.	11·2	33·8	„	16.0	w. deszcz
9	7 r.	7·4	33·1	„		r. deszcz

Sprawy sądowe.

Blaumontag.

Przewodniczący r. s. Smolarski, wot. r. s. Balzar i r. s. Sawicki, zast. prok. Prussnig, obrońca dr. Hajdukiewicz. Sędz. przys. Homolacz, Borkowski, Bartynowski, Walczakiewicz, Bzowski, Koziarski, br. Konopka, Klein, Majzner, Bigoszewski, dr. Kirschner, Schindler.

„Blaumontag" ten próżniackiej tradycyi obyczaj, jakże często kończy się smutnem otrzeźwieniem, iluż guzów przyczyną i iluż dramatów rodzinnych jest on widownią. Wódka i bezczynność to tło, na którem rozwija się akcya: kłótnia, bitka — a rozwiązanie dla obu stron smutne; dla jednej szpital, dla drugiej więzienie!

Blaumontag, to *par excellence* święto murarzy, był dla Fr. Gracza podwójnie niebezpieczny, bo przy skłonności do wódki posiadał Gracz niezwykłą słabość do wydobywania noża, słabość, której kodeks karny poświęca kilka poważnych paragrafów w okolicy połowy drugiej ich setki.

Gracz, który na swym siwym włosie nosi i czynów i czasów nie mało, był, jak się z curriculum jego 68-letniego życia dowiadujemy, wcale tęgim graczem. Z profesyi murarz, a z amatorstwa żebrak, lubi rozciągać ferye Blaumontagu i na dalsze sześć dni roboczych tygodnia, chwytając się tylko z musu zajęcia, wolał spędzać swobodne chwile *sub Jove*, lub w sąsiedztwie gościnnego szynkwasu. Że mu się przy tym trybie życia nieraz trafiła okazya do dobycia nożyka, nie dziwna, tem bardziej, że był sangwinicznego charakteru, z czem się nie zawsze towarzysze jego wesołych chwil i filozoficznych poglądów rachowali. Narażało ich to na mniej lub więcej dotkliwe zapoznanie się z kozikiem Gracza, a jego na stosownie mniej lub więcej długi pobyt za kratami. Nie zawsze jednak pociągano go za te wybryki przed zagniewane oblicze Temidy, gdyż Gracz miał przytem opinię podpalacza, więc z obawy zemsty nie jeden krwawy raz puszczono mu płazem. „Będzie pik, a potem puh!" zwykł był mawiać przy aplikowaniu swych chirurgicznych zabiegów, malując plastycznie przebieg operacyi, to też to „pik — puh" stało się jego przydomkiem, i tym przydomkiem witała go gawiedź i dziatwa niepołomicka, gdy chronicznie pijany włóczył się po okolicy.

Do takiej to „okazyi" przyszło 14 maja b. r., gdy Gracz z innym murarzem Zalasiewiczem i stolarzem Kusiakiem obchodzili Blaumontag w Niepołomicach. Świętowanie odbywało się wódką, więc po kilku „graniatkach" przyszło do kłótni i bitki. Gracz zwykłym trybem dobył kozika i pchnął nim z wielką siłą w brzuch Zalasiewicza. Ten zachwiał się i upadł, a Gracz przyskoczył ze skrwawionym nożem do Kusiaka. Kusiak widząc niebezpieczeństwo, chwycił opodal leżące polano i ugodził niem Gracza w głowę, który też padł bez przytomności. Rzucono się na ratunek Zalasiewicza, ale trzewia wyprute z szerokiej rany nie dały się napowrót wprowadzić. Odwieziono go na klinikę, gdzie mimo operacyi w 2 dni umarł.

Prokuratorya oskarża zatem Gracza, który się do czynu przyznaje o zbrodnię zabójstwa na Zalasiewiczu i o zbrodnię usiłowanego ciężkiego obrażenia ciała z §§ 152 i 155 na podstawie zamierzonego ugodzenia Kusiaka.

Sędziowie przysięgli uznali Gracza jednogłośnie winnym zbrodni zabójstwa, a 11 głosami niewinnym usiłowanego ciężkiego obrażenia ciała.

Trybunał skazał Gracza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 10 listopada.

Sprawozdanie *Reformy* (M).

Targ dzisiejszy w ogóle mało był ożywiony, gdyż w braku obcych kupców i poleceń z zagranicy, transakcye ograniczone były do potrzeb miejscowych. Wobec zwiększających się dowozów, usposobienie jest niepewne, a ceny mają się raczej ku zniżce.

Pszenica biała	5·—	10·—
„ czerwona	8·—	19·—
„ żółta	7·50	9·25
Żyto	7·—	7·25
Jęczmień browarny	7·—	8·—
„ na paszę	6·—	6·50
Owies	6.—	6·50
Rzepak	14·75	15·—

Lwów, 7 listopada.

(Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej).

Sytuacya od ostatniego naszego sprawozdania pomimo dość stałego usposobienia na niektórych targach zagranicznych nie zdołała się polepszyć; transakcye ograniczają się li tylko w zbożu bardzo celnem.

Eksport wyborowej pszenicy, mianowicie banatki po cenach bieżących był w ubiegłych dwóch tygodniach nieco więcej ożywiony.

Pośledne gatunki zboża nawet po niskich cenach dla lokalnych potrzeb nie znajdują odbiorcy.

Młyny szwajcarskie zaopatrują się nieustannie w ziarno węgierskie, okolica zaś jeziora Genewy pokrywa swe potrzeby z Marsylii, dokąd znaczne dowozy zboża rosyjskiego po niskich cenach zbywane, stanowią niemałą konkurencyę dla zboża rosyjskiego.

Pszenica i żyto wyborowe nie bez popytu; jęczmień notuje nominalnie.

Na produkta strączkowe usposobienie stałe.

Rzepak, lnianka i konicz poszukiwane.

Chmiel bardzo wysoko płacony.

Spirytus bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	7·50	8·85
„ biała	8·—	9·—
Żyto	5·50	6·20
Owies	5·—	5·50
Jęczmień	4.50	7·—
Rzepak	12.50	14·—
Lnianka	10·—	11·25
Konicz	50·—	58·—
Groch do gotowania	7·50	10·50
Groch pastewny	5·50	7·—
Bobik	6·—	6·50

Spirytus na termina złr. 28·50 za 10·000 lt. prct.

Ostatnie wiadomości.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenie austryackiej delegacyi do spraw wspólnych — jest wybór sekretarza i sprawozdania komisyi o budżecie zwyczajnym na wojsko, i o budżecie marynarki.

Nar. Listy nawiązując do naszej wiedeńskiej korespandencyi i do znanego czytelnikom naszym artykułu *W. Allg. Ztg.* domagają się usilnie mianowania osobnego ministra dla Czech. Żądaniu temu nie odbiera wcale cechy słuszności okoliczność, że jest ono zaprawione pewną niechęcią do dr. Pražka. Wszak faktycznie nie jest on już ministrem dla Czech — i niewątpliwie byłoby tylko sprawiedliwem, gdyby Czesi otrzymali reprezentanta w Radzie koronnej. Szkoda tylko, że prawdopodobnym kandydatem jest człowiek tak bardzo konserwatywnej barwy jak hr. Clam-Martinitz.

Do *Gołosu* piszą z Warszawy, że niedawno, podczas rewizyi dokonanej w magazynie prochu w obozie artyleryi na polu Powąskowskiem, wykryty został brak znacznej ilości prochu, i że tegoż dnia, po obiedzie, zastrzelił się z rewolweru, dowódzca bateryj Kuzniecow, mający dozór nad tym magazynem. Ta strata prochu, powiada gazeta, jest zagadkową, bo Kuzniecow był znakomitym służbistą, surowym zwierzchnikiem, pieniędzy nie trwonił i prochu z pewnością nie sprzedał. Rozpoczęte niezwłocznie śledztwo, wykryje zapewne okoliczności tego faktu dotyczące.

Journal de St. Petersbourg potwierdza zaprzeczenie gazet zagranicznych, co do widzenia się w Wiedniu p. Giersa, ministra spraw wewnętrznych z hr. Kalnoky'm.

Z Nerczyńska donoszą o strasznym pożarze stepu około granicy Mongolii; pożar ogarnia przeszło sto wiorst kwadratowych; mnóstwo zboża i siana zgorzało. Stannice kozackie zdołano ocalić. Z Ekaterynosławia donoszą, iż w dniu wczorajszym ukończoną została budowa drogi żelaznej Ekateryneńskiej, pomiędzy Ekaterynosławiem a Krzywym Rogiem.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 10 listopada. Wczoraj pod wieczór w różnych stronach miasta zbierały się wielkie masy ludu. Zbiegowiska przybierać zaczęły groźny charakter, zawezwane jednak silne oddziały policyi i zmobilizowana część wojska przywróciły porządek bez większych zajść. Aresztowano 16 osób, znaleziono także kilka mniejszych petard, które szczęśliwym wypadkiem nie sprowadziły żadnego nieszczęścia. Ruch ten ma podwójny charakter: antisemicki i socyalny.

Paryż, 10 listopada. Najskrajniejsza lewica zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którem jednogłośnie przyjęto rezolucyę, domagającą się od rządu rewizyi konstytucyi. Prawica zajęła stanowisko wyczekujące.

Utrzymują powszechnie, że gabinet obecny utrzyma się przy władzy najdłużej do Nowego roku.

Petersburg, 10 listopada. Na głównych ulicach pojawiły się wczoraj wielkie plakaty rewolucyjne. Tłumy ludu zbiegały się wszędzie, czytając chciwie odezwy komitetu rewolucyjnego *Nar. Woli*, wzywające wielkich przemysłowców, aby likwidowali i przyłączali się do rewolucyi socyalnej. Policya usunęła szybko plakaty.

(Telegr. biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 listopada. Wczoraj do godziny 10 wieczór, nie był spokój zakłócony, Po dziesiątej zbiegowisko kilkuset robotników na Marienhilf zostało rozproszone przez wojsko. Aresztowano 16 osób. O godzinie 11 powróciła do koszar straż policyjna i wojsko.

Buda-Peszt, 10 listopada. Delegacya austryacka przyjęła budżet wojskowy zwyczajny i nadzwyczajny budżet marynarki, jak również kredyt dodatkowy dla marynarki, zgodnie z przedłożeniem rządowem, a tylko w zwyczajnym budżecie marynarki wykreślono 80,000 złr.

Paryż, 10 listopada. W oświadczeniu ministeryalnem w ustępie o polityce zagranicznej położonym jest nacisk na to, iż obecnie pokojowi na zewnątrz nic nie zagraża. Stosunki z mocarstwami utrwalają się przez szanowanie obopólnych zobowiązań. Rządy francuski i włoski ożywione są jak najprzyjaźniejszém usposobieniem. Gabinet angielski dobrowolnie poruszył załatwienie sprawy, która w ścisłym pozostaje związku z okupacyą angielską w Egipcie, a która szczególnie Francyę jak najbliżej dotyczy. Rząd francuski bada dotyczące projekta gabinetu angielskiego, a skoro w tym względzie dojdzie do poważnych rezultatów, zawiadomi o tem Izby. Według obecnego stanu rzeczy, źródło wpływu na zagraniczną politykę Francyi znajduje się w Izbach, a stosownie do charakteru, jakiego użyczy mu wewnętrzna polityka państwa, działalność Francyi poza granicami jej będzie skuteczną albo też bezpłodną.

Co do wewnętrznego położenia oświadczenie wyraża silne postanowienie utrzymania porządku i stłumienia wszelkich usiłowań mających na celu zaburzenie spokojności publicznej. Izby przystąpić powinny w pierwszym rzędzie do rozpraw nad budżetem i ustawą przeciw agitatorom i zbrodniarzom kuszącym się o zniszczenie porządku społecznego. Oświadczenie zapowiada bliskie wniesienie licznych przedłożeń rządowych i liczy na poparcie parlamentu w celu energicznego i szybkiego zwalczenia agitacyj złoczyńców nieznanych, których celem: sprowadzenie z drogi obowiązku lub rzucenie postrachu na spokojną ludność państwa. Ministerstwo nie chce opierać się na niepewnej i przypadkowej większości, sądzi jednak, że w parlamencie istnieje większość, która silne żywi postanowienie, aby rzeczypospolitej dać trwały i silny rząd.

Najskrajniejsza lewica zebrawszy się po zamknięciu posiedzenia, przyjęła rezolucyę dotyczącą rewizyi konstytucyi. Prawica postanowiła zająć stanowisko wyczekujące.

Londyn, 10 października. Rząd oświadcza, że czas trwania międzynarodowych trybunałów w Egipcie przedłużono do 1 lutego 1883. Gdy jednak prace komisyi do zbadania możliwych zmian w ustawach, wykonywanych przez władze egipskie — nie są ukończone, przeto prawdopodobne jest dalsze przedłużenie tego terminu. Sekretarz stanu do spraw wojskowych oświadcza, że obecnie są w Egipcie dwa pułki jazdy, sześć bateryj dział i 11½ batalionów piechoty.

Gladstone oświadcza: Celem misyi Dufferina jest wspierać Maleta w rokowaniach z kedywem co do środków zabezpieczenia na przyszłość Egiptu od rozruchów. Nie ma podstaw do przypuszczania, żeby między zamiarami kadywa a życzeniami ludu egipskiego zajść mogła sprzeczność. Na zapytania Lawsona, oświadcza Gladstone, że nie może powiedzieć, ażeby telegram o zniesieniu kontroli finansowej w Egipcie był od rządu autoryzowany. Jak tylko będzie to możliwe, zawiadomi on parlament o odnoszących się do tego układach. Obecnie jest to niemożliwem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.95	76.95
„ srebrna „	77·55	77·50
„ złota „	95·30	95·45
6% Węg. „ „	119·45	119·50
Losy z r. 1860	132·—	131·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	835·—	836·—
„ kredytowe	305·—	305·75
Londyn	119·30	119·25
Dukat	5·66	5·66
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	139·80	140·—
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	312·75	312·75
„ Lwowsko-Czerniow.	170·75	170·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	161.75	101·75
„ Anglo Banku	124·80	123·60
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	115·—
Losy premiowe węg.	118·—	118·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·50	146.75
„ Północno zachodnie	204·75	205·25
6% Listy hipoteczne	101·75	101·75
Marka	58·50	58·45
Ruble papierowe	118·50	118·50
4% Renta złota węg.	86·85	86·85
5% Austr. Renta pap. nowa	92·—	92·—
Akcye Siedmiogrodzkie	161·50	161·75
Berlin d. 10 listopada 1882.		
Wiedeń	170·75	170·90
Banknoty	171·05	171·20
Warszawa	201·90	202·20
Ruble	202·35	203·5
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	62·—
4% „ likwidacyjne	54·—	54·—
Akcye Karola Ludwika	134·—	134·27
„ kredytowe	521·50	526.—

Usposobienie giełdy mdłe

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Kutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	**Kraków, dnia 10/11.**		Płacą	Żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 25	118 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 68
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 —	99 50
4	„ „ „ „ „		90 50	91 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 75	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 25	86 75
	Lwów, dnia 9/11.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 75	99 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 60	91 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 60	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premia	„ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 75	98 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 75	100 25
	Wiedeń, dnia 9/11.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 95	77 10
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 55	77 70
4	„ „ złota	„ „ 100	95 45	95 60
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 —	92 15

%			Płacą	Żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 30	131 80
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 50	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 75	172 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 50	146 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 50	119 70
4	„ „	„ „ 100	86 80	86 95
5	„ pap. „	„ „ 100	85 75	86 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	118 25	118 75
—	„ „ po 50 złr.	„ „ 100	118 75	118 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 40	109 80
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	100 —	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	100 —	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 25	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 75	116 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 25	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	34 —	34 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	27 —	27 25
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	— —	91 50
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	98 75	99 25
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 75
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 15	100 30
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 35	100 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 15	94 40
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 60	94 90
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	— —	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 20	100 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 75	93 25
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 40	93 70
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 50	95 25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 60	99 80
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 50	92 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 60	133 90
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 —	94 25
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 10	91 50
	LOSY.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	174 25	174 75
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 50	36 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	12 50	13 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	123 50	123 75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	114 —	114 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	235 50	236 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	305 75	306 —
5	Kreditbank weg. allg.	na 200 złr.	296 —	296 50
5	Hipeteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	836 —	838 —
5	Unionbank	na 100 złr.	119 70	120 —
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 —	170 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2772—	2777—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 —	195 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	314 50	315 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	147 25	147 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 25	22 50
bez %	Prag Duxer		53 —	53 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	166 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	162 —	162 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	350 75	351 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	140 40	140 20
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk.	na 200 „	161 50	162 —
5	Nordosty	na 200 „	161 50	162 —
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki	„ „	9 48	9 49
	20-to Markówka	„ „	11 69	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi	„ „	11 89	11 93
	Tureckie liry złote	„ „	10 80	10 81
	Banknoty włoskie	„ „	46 85	46 95
	Ruble papierowe	„ „	118 50	118 70
	Warszawa, dnia 9/11.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 75	99 25
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 30	86 70
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 25
	„ „ „ „ IIa „		— —	92[illegible]
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 10

Realność

w Czarnej Wsi tuż za krakowską rogatką przy ulicy, pod Nr. 15, 14, każdego czasu na lat 3 do wynajęcia za roczny czynsz 200 złr., mianowicie: dom murowany o 3ch pokojach, salonie i kuchni, oraz oficyna z drzewa zbudowana o 3ch izbach wraz z ogrodem 11 zagonów po 160 kroków długich. Obecnie płacą lokatorowie z oficyn 94 złr., zaś z małej łąki 18 złr., razem 114 złr., z domu więc murowanego odświeżonego i z ogrodu. z którego jarzyny na potrzebę domową na rok wystarcza, wypada czynsz rocznie tylko 86 złr. Realność ta jest sztachetami obwiedziona i studnia w podworcu. Bliższe szczegóły udziela **Ign. Pisz w Myślenicach.** 800 3 3

Do mego

Magazynu Bławatnego i Konfekcyj w Krakowie

potrzebuję od Nowego Roku

starszego subjekta.

819 2 3 **Henryk Schwarz.**

Dr. Dominik Markiewicz

ADWOKAT KRAJOWY

otworzył kancelaryę w Krakowie

przy ulicy ś. Anny Nr. 7. na I. piętrze. 822 2 3

Do handlu bławatnego

ANT. CZERNEGO

W KRAKOWIE

nadeszły następujące towary:

DYWANY

do wyłożenia całych pokoi.

Dywany w różnych wielkościach,

firanki, kapy na łóżka,

KOŁDRY

w różnych gatunkach.

PLEDY DAMSKIE I MĘSKIE,

KOCE SIEDMIOGRODZKIE,

Derki na bryczki i konie. 941 1 3

TUTKI

do papierosów

z bibułki francuskiej **Persan, Hublon i Mais,** jako też w książeczkach różnej szerokości **po cenie fabrycznej,** tudzież **maszynki do robienia papierosów** we wszystkich grubościach poleca firma

F. A. GRIGAR

w Krakowie, linia A-B.

Dla pp. kupców odstępuje się rabat.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 698 15 20

OSOBY

każdego stanu mogą uzyskać znaczny uboczny zarobek, jeżeli zająć się zechcą sprzedażą bardzo lubianych **artykułów konsumcyi (towary jadalne).**

Oferty franco z dołączeniem marki pocztowej przysyłać należy pod adresem:

H. PLESCH, Buda-Peszt. 588

Do rzędu najpopularniejszych

i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.:

„Dra Airy metoda lecznicza"

illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni „KARL GORISCHEK, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I. Stephansplatz 6," 75 cnt. w. a. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 792 3 7

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli upadłości **A. K. SCHMEIDLERA** i stosownie do polecenia p. komisarza konkursowego ogłaszam niniejszem jako zarządca masy krydalnej, iż **w dniu 16 Listopada 1882** o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. notaryusza p. Romana Goebla w mojej assystencyi, przymusowa **HURTOWNA SPRZEDAŻ** aktywów do masy krydalnej Abrahama Kalmana Schmeidlera, byłego kupca tutejszego należących, mianowicie **towarów łokciowych, norymberskich i innych** w inwentarzu masalnym na łączną kwotę złr. 13868 a. w. ocenionych, dalej urządzenia sklepowego i domowego w wartości szacunkowej złr. 147 ct. 59 i złr. 51 a. w. wreszcie różnych wierzytelności w wartości nominalnej złr. 3101 ct. 70 a. w., tudzież że warunki licytacyjne i inwentarz wolno przejrzeć w biurze c. k- notaryusza p. Romana Goebla, towary zaś i urządzenia można opatrzyć w sklepie pod L. 46 Dz. I., przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Dr. Mochnacki
zarządca masy.

815 3 3

CYGARA! TYTONIE! PAPIEROSY!

w gatunkach specyalnych (specyalitety)

Tutki i papierki cygaretowe prawdziwe francuskie

sprzedaje częściowo i hurtownie i rozsyła na prowincyę za zaliczką

F. SZUKIEWICZ

w Krakowie, Rynek 44. 798 7 10

SKŁAD PAPIERU MATERYAŁÓW

piśmiennych i malarskich

zaopatrzony we wszelkie nowości.

Bilety Wizytowe i Monogramy

poleca

F. SZUKIEWICZ

797 **w Krakowie, Rynek Gł. 44.** 7 10

---

300 złr. każdemu zapłaci się, komu

Plaster Rheumatyczny Dra Szydłowskiego

Faubourg St. Denis 56, w Paryżu,

nie tylko wszelkie boleści rheumatyczne ulży, ale nawet po kilkukrotnem użyciu radykalnie od wszelkich słabości rheumatyzmowych wyleczy. — Cena jednej sztuki 3 złr. Obstalunki przyjmuje **wyłącznie „Agence de Pologne"** Boulevard de Strasbourg Nr. 43 **w Paryżu.** Korespondencya po polsku.

PODZIĘKOWANIE.

Ja podpisana cierpiałam od dłuższego czasu na rheumatyczny ból i zawrot głowy, tak że ani w nocy ani w dzień spać nie mogłam. Po 14-dniowem używaniu PLASTRU RHEUMATYCZNEGO Dra SZYDŁOWSKIEGO, nie tylko że straciłam zupełnie rheumatyzm w głowie, ale nadto czuję się być o wiele zdrowszą na ciele.

Z wdzięczności polecam każdemu cierpiącemu ten radykalny środek.

Paryż 24 Czerwca 1882. (Rue Lettellier 30, Grenelle, Paris), **F. Vasseur** m. p.

W mojej obecności owo podziękowanie przez panią F. Vasseur podpisane. Paryż 24 Czerwca 1882. Komisarz policyi 15 dzielnicy **Rainer** m, p. 561 11 13

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

W Krakowie nabyć można tych losów:

W Kasie Oszczędności, w kantorze p. A. Mendelsburga

W Krakowie nabyć można tych losów: **W Galic. Banku dla Handlu i Przemysłu.**

W Krakowie nabyć można tych losów: **W Gal. Zakładzie Kredytowym włościańskim.**

Ciągnienie 5 Stycznia

LOTERYA TRYESTYŃSKA

TRYESTYŃSKA LOTERYA WYSTAWOWA.

I. Główna Wygrana w gotówce **50.000 fl.**

2. Główna Wygrana w gotówce **20.000 fl.**

3. Główna Wygrana w gotówce **10.000 fl.**

Dalej

1 à **10.000** fl. — 4 à **5.000** fl. — 5 à **3.000** fl. — 15 à **1.000** fl. — 30 à **500** fl.
50 à **300** fl. — 50 à **200** fl. — 100 à **100** fl. — 200 à **50** fl. — 542 à **25** fl.

827 **razem** 1 16

1000 Wygranych w sumie 213.550 złr.

Szczegółowe wykazy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przejrzenia.

CENA LOSU 50 CENTÓW.

Zamówienia z załączeniem 15 ct. na koszt przesyłki przyjmuje się pod adresem:

Oddział Loteryjny Wystawy w Tryeście

(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung) Piazza Grande Nr. 2 w Tryeście.

W sprawie rozsprzedaży losów zgłosić się należy natychmiast pod wyżej podanym adresem.

Osiadłem w Wieliczce jako lekarz praktyczny

Józef T. Kownacki

Doktor wszech nauk lekarskich. 786 3 3

W dobrach Wysockich pod Radymnem jest w Nowej Grobli

do wydzierżawienia

młyn amerykański lub też sama siła wodna

około 40 koni wynosząca, jako motor do młyna lub innego przewysłowego zakładu.

Nowa Grobla leży o trzy mile od Jarosławia. Budująca się obecnie kolej z Jarosławia do Sokala ma już wyznaczony dworzec w Nowej Grobli o kilometr od istniejącego młyna.

Zgłoszenia przyjmuje: Administracya dóbr w Wysocku, poczta Radymno.

816 3 5

Przy ul. ś. Jana Nr. I.

AJENCYA i WYŁĄCZNY SKŁAD PIWA

z browaru Jego Ekscel. hr. Larisch Mönnicha w Karwinie

przy ul. ś. Jana Nr. I, dom Wgo Pareńskiego w Krakowie

poleca Piwa wyborowe szczególnej dobroci: tak zwane **Piwo Cesarskie** (Kaiserbier), **Piwo Marcowe** (Maerzen-Lager-Bier) i **Piwo Bock** w butelkach jako też w beczkach po 1/1, 1/2 i 1/4 Hektolitra.

Zapewniając iż wszelkie zamówienia tak miejscowe jako też z prowincyi sumiennie i z wszelką akuratnością wykonywane będą upraszam o łaskawe względy. 820 3 3

Przy ul. ś. Jana Nr. I.

MAURYCY ZIFFER

w Bernie, Krautmarkt 2.

HANDEL TOWARÓW SUKIENNYCH

hurtowna i drobna sprzedaż.

Bogaty Skład Materyj Peruvien, Docskin, Sukna kolorowego na liberye, Loden, i koców na konie. — Ceny bardzo niskie. — Próbki pojedyncze i obfite karty z próbkami dla krawców franco. — Nieprzypadające do gustu towary będą zamieniane. 587 25 40

Maść przeciw rupturze, leczącą zestarzałe przepukliny brzuszne, rozsyła **J. M. Grolich, Altendorf, w Morawii.** 709 3 20

DOM KOMISOWY

Schmidt & Kwiatkowski

Brünn, Strassengasse Nr. 15

poleca:

Pledy po złr. 3·50, 5, 8 i 10 za sztukę, **towary wełniane** jak: kammgarny, gunie tyrolskie, angielskie towary najpierwszej mody, Peruvien, Dosking (próbki wysela się na żądanie) dalej **kołdry, koce,** męską i damską **bieliznę, zegarki, towary galanteryjne, porcelanowe, przybory do podróży** etc. etc.

Wszystkie te artykuły w razie zamówienia wysełaue będą natychmiast za pobraniem pocztowem, **po stałych cenach fabryczn.** 755 7 10

Zygmunt Wasilkowski

ASFALCIARZ

były agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, rodzimemi asfaltami:

WŁOSKIM i LIMMEROWSKIM.

Adres:

Z. Wasilkowski w Krakowie

ul. ś. Jana — Drukarnia Związkowa.

691 4 4

Do Wielmożnego Pana

Bonifacego Stillera

właściciela zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym Szpitalu powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich

Lwów dnia 10 Lutego 1882.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego" używałem w Szpitalu powszechnym w Czerniowcach, przez czas dłuższy, i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce d. 17 Lutego 1882. 169-29-36

Dr. B. Wolan

c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

PAPIER FAYARD & BLAYN PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

Nr. 2371.

Konkurs.

Magistrat miasta Podgórza poszukuje dietaryusza mundanta, któryby oprócz biegłości w pisaniu polskiem i niemieckiem posiadał także znajomość rachunkowości.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca w sumie 400 złr. w. a.

Posada ta będzie na teraz prowizorycznie a po upływie roku stale obsadzoną.

Kompetent obznajomiony cokolwiek z manipulacyą kasową i mogący złożyć kaucyę w kwocie 400 złr. otrzyma pierwszeństwo.

Kompetenci winni prośby swe dowodami kwalifikacyjnymi zaopatrzone **do dnia 20 Listopada 1882 r.** na ręce podpisanego wnieść.

Z Magistratu w Podgórzu
dnia 21 Października 1882.

Burmistrz:
818 2 3 **Nowacki** m. p.

Zginęła z mieszkania niżej podpisanego paczka obejmująca w sobie rękopisma i wiele różnych notat i wycinków z gazet i dzieł, których treść odnosiła się do dalszego ciągu tychże. Jest to długoletnia i mozolna moja praca, której strata niepowetowaną mi się staje, a miała być ogłoszoną drukiem jeszcze w roku 1863 w Warszawie. Prospekt jej w korrekcie był wlepiony na początku rękopismu. Wypadek ten nakazuje mi odnieść się niniejszą odezwą do Szanownych Redakcyj pism, pp. Księgarzy i Antykwarzy i upraszać ich, aby zechcieli, w razie zgłoszenia się kogo w celu pozbycia niżej wymienionych rękopismów, zatrzymać takowe. — Rękopisma te obejmowały cztery kajeta, około sto arkuszy pod tytułem: „Księgarstwo i drukarstwo w Polsce, wiek XIX." Pierwszy kajet rękopismu obejmował: wstęp, pogląd na ogólny stan umysłowego życia w Polsce i t. d. Następne kajeta obejmowały szkice biograficzne tych, którzy od początku XIX. stulecia działalnością swą przyczyniali się do obudzenia ducha umysłowego w narodzie. (936)

A. Nowolecki.

Subjekt
i praktykant handlowy

zamiejscowy — znajdą umieszczenie

w handlu J. Lazarowicza w Krośnie.

939 2 4

2000

najsławniejszych lekarzy europejskich poświadczyło i uznało, że z wszystikch istniejących środków dla konserwowania ust i zębów, najlepsze są środki

Dra POPPA

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

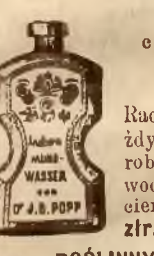
Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora dra Draschego pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa **najsłynniejszych** lekarzy — **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
w Wiedniu,
I., Bognergasse 2,

Radykalny środek leczniczy na każdy bol zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **I wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębow, sztuka 35 c.

PLOMBA DO ZĘBÓW, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko zł. 2·10

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. [143-15-19]

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stoemar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową", J. Nowakowska róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYM TARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.